

Wiktor BRECHUNIENKO

Kozaczyzna ukraińska wobec kwestii obrony granic Rzeczypospolitej przed najazdami tatarskimi w pierwszej połowie XVII stulecia

Problem stosunków wzajemnych między Kozakami a Chanatem Krymskim nie należy do kwestii ignorowanych w historiografii. W istocie rzeczy każdy badacz dziejów kozactwa bądź polityki Rzeczypospolitej wobec Porty Otomańskiej, w stopniu mniejszym lub większym zwracał uwagę na kapitalne znaczenie czynnika tatarskiego, zarówno dla powstania i rozwoju Kozaczyzny, jak i dla dziejów samej Rzeczypospolitej. Tym niemniej liczne aspekty stosunków kozacko-tatarskich, zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w., nie doczekały się gruntownego opracowania, albo wymagają rewizji funkcjonujących w literaturze przedmiotu zbyt ogólnikowych supozycji. Wydaje się, iż wśród kwestii wymagających ponownego rozpatrzenia miejsce szczególne zajmuje problem stosunku Kozaków do Ordy Krymskiej, przede wszystkim zaś zagadnienie udziału Kozaczyzny w obronie granic Rzeczypospolitej przed tatarskimi inkursjami.

Hipotetyczny związek tych zjawisk z całokształtem procesów historycznych, zachodzących w regionie, sprawił iż rzeczony problem nie doczekał się badań szczegółowych. Generalnie rzecz biorąc, kwitowano go ogólnikami, konstatując fakt permanentnej rywalizacji kozacko-tatarskiej i dopuszczając się przy tym nierzadko zabiegu mało zasadnego: postrzegania wypraw na wybrzeża krymskie i tureckie jako przejawów tej samej tendencji politycznej.¹ Niezależnie od powyższej okoliczności, widoczny wpływ na sformułowanie stanowiska historiografii posiadały poglądy badaczy na samo zjawisko Kozaczyzny.

Wśród istniejących w tej materii poglądów nie sposób dopatrzeć się różnorodności, bowiem sprowadzają się one do dwóch antagonistycznych stanowisk. Dla całej historiografii ukraińskiej, poczynając już od kozackiego latopisarstwa,² oraz dla badaczy ra-

¹ Na tle bezkrytycznie posługującej się tym aksjomatem literatury przedmiotu wyróżnia się pozytywnie rozprawa B. Baranowskiego, *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624 – 1629*, Łódź 1948.

² Wydaje się, iż jedynie M. Hruszewski i P. Kulisz nie poddali się przemożnemu wpływowi obowiązującego w tej materii patriotycznego panegiryzmu, poprzestali jednak na skonstatowanie prowokowania przez Kozaków tatarskich najazdów, zob. M. Hruszewskij, *Istoria Ukrainy-Rusy*, Kijów – Lwów 1909, t. VII, s. 353, 375; P. Kulisz, *Istoria wozsojedinienija Rusi*, t. II, Moskwa 1874, s. 188, 206; idem, *Otpadienije Małorossii od Polshi*, Moskwa 1888, t. I, s. 124, 193.

dzieckich, charakterystyczny jest pogląd o nieustającej obronie ziem ukraińskich, prowadzonej przez Kozaków przeciw najazdom tatarskim i ekspansywnym planom Turcji. Tendencja ta osiągnęła swoje apogeum w wywodach W.A. Gołobuckiego, głoszącego iż „cały ciężar obrony Ukrainy od tatarskich i tureckich najeźdźców spoczął na barkach ludności miejscowej i kozaków”.³ Dla odmiany, w polskiej historiografii zadomowiła się teza, iż właśnie Kozacy swoimi rajdami prowokowali częstokroć odwetowe najazdy tatarskie i przyczyniali się do powstawania konfliktów między Rzeczypospolitą a Chanatem i Turcją. Wydaje się, iż jedynie B. Baranowski podjął wysiłek ukazania stosunków kozacko-tatarskich w całej ich różnorodności.⁴

Wydaje się, iż rzetelne ich przeanalizowanie posiada istotne znaczenie nie tylko dla zapełnienia rozlicznych luk, widocznych w stanie badań nad rzeczonymi stosunkami, ale może przyczynić się do bardziej gruntownego zbadania dziejów samej Kozaczyzny, jej miejsca w historii narodu ukraińskiego oraz wpływu na losy Rzeczypospolitej i jej stosunki z Portą Otomańską. Dla osiągnięcia tego celu niezbędne wydaje się po pierwsze ukazanie reakcji Kozaczyzny na najazdy tatarskie w całym omawianym okresie, a po drugie określenie miejsca i roli Kozaków w obronnych przedsięwzięciach Rzeczypospolitej; po trzecie konieczne wydaje się sprecyzowanie, w jakim stopniu wojenne poczynania Kozaków na lądzie i morzu prowokowały ordyński odwet i wpływały na pogorszenie stosunków polsko-krymskich.

Niestety, szczegółowa rekonstrukcja tych zjawisk nie zawsze jest możliwa. Stosunkowo często nie dostaje w źródłach informacji o liczebności Kozaków lub Tatarów w poszczególnych starciach, brakuje datacji tatarskich najazdów i zaporozskich „chadzek”, oraz kompletnych informacji o planach Warszawy wobec Kozaczyzny w konkretnych sytuacjach, gdy zagrażała ordyńska nawałnica. Mimo tego zasadnicze tendencje są stosunkowo łatwo dostrzegalne.

Najpełniejszy wykaz najazdów tatarskich zestawiał M. Horn.⁵ Niestety, poza strefą jego badań pozostały — z przyczyn obiektywnych — dane, zgromadzone w moskiewskich archiwach, szczególnie w materiałach Urzędu Poselskiego dotyczących spraw krymskich, tureckich, nogajskich, „małorosyjskich” oraz w zasobie aktowym Urzędu Wojskowego. Równocześnie rzeczone świadectwa zawierają niemało danych, dotyczących innych aspektów omawianej problematyki, co dowodzi, iż mamy do czynienia z kompleksem źródeł o znaczeniu podstawowym dla tytułowego zadania.

Wedle słusznej konstatacji Horna ordyńcy w latach 1600–1604 powstrzymywali się od najazdów na Rzeczypospolitą, kontynuując tym samym swą politykę ze schyłku XVI stulecia. Koresponduje z tym brak jakichkolwiek świadectw źródłowych o morskich bądź lądowych pochodach kozackich przeciw Krymowi, okrom skargi chańskiej na zniszczenia poczynione w jego dziedzinach przez Zaporozców (1603 r.).⁶ Wydaje się wysoce prawdopodobne, iż była ona jedynie daniną złożoną utrwalonej tradycji polsko-krymskich negocjacji dyplomatycznych, bowiem zupełnie nie przystawała do ówczesnych realiów, kiedy

³ W. Gołobuckij, *Zaporozkoje kazaczestwo*, Kijów 1957, s. 166.

⁴ Baranowski, op. cit., *passim*.

⁵ M. Horn, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600–1647*, [w:] *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. VIII, Warszawa 1962, cz. 1, s. 3–71.

⁶ Hruszewskij, op. cit., s. 321.

to Kozacy ograniczali się wyłącznie do ataków na tureckie miasta-fortece.⁷ Warto również zaznaczyć, iż aktywność samej Ordy była w owym okresie nader znikoma.⁸

Pierwszy najazd tatarski w w. XVII nastąpił w r. 1605. W maju niewielkie czambuły Perekopców dwukrotnie pojawiły się na Prawobrzeżnej Ukrainie, przynosząc niemałe szkody. W drugiej połowie czerwca, a także w sierpniu część ordy wtargnęła na Podole, docierając za pierwszym razem do Międzyborza, a za drugim — do Tarnopola.⁹ W ostatnim z tych najazdów uczestniczyły główne siły Ordy na czele z chanem. Rzeczpospolita nie poradziła sobie z tym wyzwaniem, stawiając słaby opór. Kozaczyzna również pozostała bezczynna; zresztą znaczne kontyngenty Zaporozców hulały wówczas po ziemiach moskiewskich.

Dopiero najazd sierpniowy napotkał na próby zorganizowanego oporu ze strony prywatnych wojsk księcia Janusza Ostrońskiego, do którego przyłączyli się również Kozacy.¹⁰ W działaniach obronnych wziął również udział hetman Stanisław Żółkiewski. Wedle świadectwa listu Ostrońskiego do Zygmunta III z 26 lutego 1605 r. hetman podążył z wojskiem pod Winnicę, starając się utrzymać pod kontrolą tatarskie szlaki: Czarny i Kuczmanński. Kiedy orda pojawiła się pod Szarogrodem i Soroką, hetman wyekspediował przeciw niej wydzielony oddział pod dowództwem starosty braclawskiego, natomiast charakter poczyniń sił głównych jest nam nieznany. Ostatecznie czambuły zostały pogromione przez korpus złożony z prywatnych hufców Ostrońskich i posiłków kozackich, operujący w rejonie Mołokoszy pod komendą podstarościego raszkowskiego. Niestety, nie dysponujemy danymi odnośnie do liczebności owej milicji magnackiej i zaporozkich auxiliów. Można natomiast skonstatować, iż jedynie część Kozaczyzny uczestniczyła w powstrzymywaniu najazdu. Wobec milczenia źródeł nie da się również nic powiedzieć o ewentualnych próbach zaktywizowania Zaporozców ze strony władz Rzeczypospolitej.¹¹

W następnym roku karta się odwróciła. W końcu stycznia siły Żółkiewskiego doświadczenie rozbiły ordyńców Kantemira i Bugar-sołtana. Nie dysponujemy danymi o liczebności najeźdźców, ale zważywszy iż w relacjach źródłowych wspomina się wyłącznie o Tatarach budziackich oraz, iż główne siły Ordy pustoszyły wówczas ziemie węgierskie, suponujemy, iż w inkursjach uczestniczyły siły jednej tylko hordy, skądinąd wyjątkowo aktywnej na przestrzeni całego omawianego półwiecza. Nie sposób również wyrokować, czy poczynania owe były legitymizowane chańskim przyzwoleniem czy też najazdów dokonywano bez wiedzy Bachczysaraju.

Rok 1606 upłynął zresztą pod znakiem bezustannych najazdów tatarskich. Oprócz akcji wspomnianych wyżej niewielkie czambuły kilkakrotnie gościły na ziemiach ukraińskich w kwietniu i maju.¹² W maju zarysowała się ponadto realna groźba najazdu głównych sił chańskich.

⁷ Ibidem, s. 321 – 322.

⁸ Horn, op. cit., s. 6.

⁹ Ibidem, s. 7–8.

¹⁰ Ibidem, s. 8.

¹¹ Żereła do istorii Ukrainy-Rusy, t. VIII, Lwów 1908, s. 111 – 112.

¹² Żółkiewski Stanisław, Pisma, wyd. A. Bielowski, s. 389 – 390; A. Prochaska, Hetman Stanisław Żółkiewski, Warszawa 1927, s. 48 – 49; Horn, op. cit., s. 9.

Nie ulega wątpliwości, iż w trakcie tych wydarzeń Kozacy trzymali się z dala od podejmowanych przez stronę polską wysiłków i w żaden sposób nie przyczyniali się do osłabienia tatarskiego nacisku. Pasywność taka w sposób oczywisty przynosiła korzyść Ordzie, co ilustruje gołosłowność dyskutowanej tezy o obronnych zasługach Kozaczyzny. Z drugiej strony brak jakichkolwiek śladów kozackich wypraw na Krym bądź w stepy Budziaku u schyłku w. XVI i w początkach w. XVII obnaża bezzasadność rozpowszecznionej tezy o prowokacjach zaporoskich, jako powodach tatarskich najazdów. W omawianym okresie nie sposób również dopatrzeć się w ordyńskich poczynaniach inspiracji tureckiej, bowiem Porta potrzebowała wówczas sama posiłków krymskich, zaś następująca w stosunkach polsko-tureckich wyraźna pacyfikacja, związana z polityką obu tych państw wobec Rosji, była zbyt pożądana dla obu partnerów, by mogły ją podważyć incydentalne wyprawy kozackie.

Traktat między Rzeczpospolitą i Portą, zawarty w r. 1607, regulował sporne kwestie w sposób jednoznaczny. Sukcesem Warszawy była nie tylko sułtańska obietnica powstrzymania uciążliwych najazdów tatarskich, ale i zobowiązanie się Krymu do udzielania Rzeczypospolitej pomocy przeciw Moskwie; ceną przymierza była tradycyjna już obietnica powstrzymania kozackich wypraw na ziemie tureckie i tatarskie.

Pierwsze symptomy walorów sojuszu pojawiły się szybko, bowiem jeszcze w tym samym roku główne siły Ordy, obliczane na 100 tysięcy wojowników, uderzyły na państwo moskiewskie.¹³ W latach 1609 – 1610 kolejne incursje tatarskie zbiegły się z wyprawą Zygmunta III pod Smoleńsk oraz działaniami sił polskich na kierunku moskiewskim.¹⁴

Niemniej, rok 1607 wbrew zobowiązaniom dyplomatycznym nie przyniósł kresu tatarskich najazdów na Ukrainę, co Horn skłonny jest wiązać ze skutkami kozackiej swawoli: oblężenie Kozłowa miało sprowokować Portę do podburzenia Ordy. Wywód ten, wobec milczenia źródeł ma charakter czysto spekulatywny, bardziej prawdopodobną przyczyną poczynąń dyplomacji tureckiej była wyprawa Stefana Potockiego do Mołdawii, która w Stambule nie mogła być odczytana inaczej niż jako próba naruszenia istniejącego w regionie status quo. Zresztą sam Horn również skłonny jest w rzeczonyj wyprawie dopatrywać się bezpośredniej przyczyny tatarskiego najazdu.¹⁵ Niezbyt liczne siły tatarskie wtargnęły w granice Rzeczypospolitej u schyłku 1607 r. i spustoszyły włość pomorzańską, nie napotykając na jakąkolwiek kozacką kontrukcję.¹⁶

W roku następnym Zaporozcy dokonali rajdu na Perekop.¹⁷ Symptomatyczne, iż był to pierwszy, ale i nie ostatni przypadek kozackiego ataku, realizowanego pod nieobecność głównych sił chańskich, pustoszących ziemie moskiewskie.¹⁸ Nic więc dziwnego, iż Zaporozcy bez trudu złamali opór słabych oddziałów ordyńskich. W zaistniałej sytuacji Bachczysaraj przystąpił do przygotowania wielkiej wyprawy odwetowej, do czego

¹³ A.A. Nowosielskij, *Borba Moskovskogo gosudarstva s tatarami w pierwoj połowinie XVII w.*, Moskwa – Leningrad 1948, s. 67.

¹⁴ Ibidem, s. 69 – 70.

¹⁵ Horn, op. cit., s. 11.

¹⁶ Ibidem, s. 11.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ L. Podhorecki, *Chanat krymski*, Warszawa 1987, s. 131.

asumpt dała bez wątpienia wyłącznie działalność Kozaków. Groźbę tę udało się czasowo oddalić dzięki zdecydowanej akcji dyplomatycznej Rzeczypospolitej, w związku z czym odwet chański ograniczył się do sporadycznych najazdów niezbyt licznych czambułów.

Rok 1609 przebiegł spokojnie. Główne siły Ordy wciąż były zajęte w państwie moskiewskim,¹⁹ co Kozacy wykorzystali dla wypraw na Kilię i Białogród, zagrażających wyłącznie posiadłościom Ordy Budziackiej.²⁰ W roku następnym ruszyły jednak dwie znaczne wyprawy wiosenne: Budziacy uderzyli Szlakiem Kuczańskim, docierając pod Morochów, Krasne i Szarogród, oraz — Szlakiem Czarnym, dochodząc pod Białą Cerkiew i Bohusław.²¹ Symptomatyczne, iż najazdu dopuścili się właśnie Budziacy, nie respektujący ani zakazów sułtańskich, ani chańskich.²² Niechęć chana do tego przedsięwzięcia jest zresztą ze wszech miar zrozumiała: konflikt z Rzeczypospolitą był mu wówczas niezbyt na rękę. Orda winna była skoncentrować swoje siły do kolejnej wielkiej wyprawy na Moskwę, a równocześnie nie miało środków należało zaangażować w nakazaną przez sułtana odbudowę Oczakowa.

Kolejne cztery lata przyniosły drastyczny wzrost najazdów tatarskich, co koresponowało z wyraźnym pogorszeniem się stosunków między Rzeczypospolitą a Portą Otomańską. Powoli dojrzewał ów przewlekły konflikt, który apogeum swoje osiągnął w dobie Cecory i Chocimia. Równocześnie widoczna stała się wyraźna aktywizacja samej Kozaczyzny. Nader częste i uciążliwe dla Krymu i Turcji wyprawy kozackie wedle opinii Fr. Rawity-Gawrońskiego odegrały niepoślednią rolę w podsyceniu konfliktu polsko-tureckiego, w którym poważne miejsce zajmował również czynnik tatarski.²³ Nie wdając się w drobiazgową analizę wszelakich przyczyn owego procesu, pragniemy wskazać na przekonującą tezę M. Hruszewskiego, podtrzymaną następnie przez T. Korzona, iż zasadniczym powodem wojny była polska interwencja w Mołdawii.²⁴ W tej sytuacji Tatarzy otrzymali zgodę sułtana na pustoszenie ziem Rzeczypospolitej, co dla odmiany nadawało nowy wymiar poczynaniom Kozaków.²⁵

Przełom w stosunkach polsko-tureckich przyniósł r. 1612. Niefortunna wyprawa Stefana Potockiego, mająca przywrócić mołdawski tron Konstantynowi Mohyle, ściągnęła na ziemię ukraińskie straszny odwet. Tatarzy, już to samodzielnie, już to w przymierzu z Wołochami czterokrotnie gościli w granicach Rzeczypospolitej, co ułatwiał im brak zorganizowanego oporu. Łupem najeźdźców padły Podole i Ruś Czerwona.²⁶ W tym samym roku miał zresztą miejsce fakt znaczącego udziału Kozaków w powstrzymaniu najazdu tatarskiego; dodajmy, iż był to w istocie rzeczy pierwszy epizod tego rodzaju w w. XVII. Podczas jednego z rajdów ordyńskich (nota bene była to wyprawa samego chana Mechmed-Gireja) Zaporozcy przecięli oddziałom tatarskim drogę pod Białą Cerkwią i w krwawej bitwie zadali im poważne straty, uwalniając przy okazji ok.

¹⁹ Nowosielskij, op. cit., s. 69.

²⁰ Ibidem.

²¹ Gołobuckij, op. cit., s. 167.

²² Horn, op. cit., s. 12 – 13.

²³ Ibidem, s. 12.

²⁴ Fr. Rawita-Gawroński, *Kozaczyzna ukraińska*, Warszawa 1922, s. 65.

²⁵ Hruszewskij, op. cit., s. 344; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. II, Kraków 1912, s. 194.

²⁶ Horn, op. cit., s. 13 – 15.

5 tysięcy jasyru.²⁷ Niestety, był to incydentalny przypadek; wobec pozostałych najazdów Kozacy zachowali zadziwiającą beczynność, powstrzymując się nawet od odwetowych wypraw na krymskie ułusy. Nawet wobec realnego zagrożenia Zaporozcy nie przyczynili się do skonstruowania permanentnej i skutecznej obrony przeciw tatarskiemu zagrożeniu, co pozwala sceptycznie zapatrywać się na domniemaną zmianę ich stanowiska wobec ordyńskich najazdów.

Analogiczne stanowisko Kozaczyzna zajmowała w latach następnych. Morskie rajdy Zaporozców, podejmowane w latach 1613 – 1614 nie miały żadnego związku z kwestią tatarską; nie podjęto zresztą wówczas jakichkolwiek działań przeciw Krymowi co mogło diametralnie zmienić układ polityczny na korzyść Rzeczypospolitej. Zamiast powstrzymywać ordyńskie wyprawy Kozacy konstruowali intratne wyprawy na tureckie porty, bez wątpienia uwzględniając w swoich rachubach fakt zaangażowania armii sułtańskiej na froncie perskim.

Abstrahując od znikomego wpływu kozackich poczynań na działania ofensywne Chanatu, któremu Zaporozcy nie przyczynili w omawianym okresie żadnych strat, wspomniane rajdy odgrywały rolę niezamierzonej i groźnej dla Rzeczypospolitej prowokacji politycznej wobec Porty. W ich następstwie widmo otwartej wojny pojawiło się już w 1614 r., ale do podjęcia operacji na wielką skalę Porta nie była jeszcze gotowa. Armia turecko-tatarska dotarła wprawdzie do ujścia Bohu, ale nie zdecydowała się na konfrontację z wojskiem, jakie udało się zgromadzić Żółkiewskiemu, mimo iż wnosząc z hetmańskiej relacji była to „mała garstka”.²⁸ Latem Tatarzy dwukrotnie wtargnęli na ziemie ukraińskie. Najpierw uderzyły na Podole czambuły Mechmed-Gireja, a wkrótce potem Baterbej najechał na Ruś Halicką.²⁹ Wobec tych wrogich kroków Kozaczyzna okazała beczynność, analogiczną zresztą jak władze Rzeczypospolitej. Najazdy tatarskie wynikały co prawda z konfliktów wewnątrzordyńskich, ale konsekwentnie defensywna postawa Kozaczyzny stawiała się powoli regułą.³⁰

Sytuacja taka powtórzyła się również w roku następnym, w obliczu trzech kolejnych najazdów, dokonanych przez Ordę z tureckiego poduszczenia.³¹ Zorganizowanie odsieczy przerastało możliwości niewydolnej maszyny ustrojowej Rzeczypospolitej, łupem najeźdźców padło więc Podole i znaczne połacie województwa ruskiego. Symptomatyczne, iż beczynna pozostała również Kozaczyzna, mimo iż wykorzystanie jej potencjalnych możliwości mogło postawić skuteczną zaporę tatarskim inkursjom. Iż akcja taka nie zawsze wymagała ogromnych środków dowodzi casus majowego najazdu, powstrzymanego przez działającego samotnie starostę winnickiego Aleksandra Bałabana.³² Szczerze jego sił pozostaje poza dyskusją, podczas gdy ówczesna Kozaczyzna, jak dowodzą realia wojen moskiewskich i kampania chocimska, dysponowała 30 – 40 tysiącami wojowników i teoretycznie stanowiła wystarczającą przeciwwagę dla potencji krymskiej. Nie stała się nią jednak ani wówczas, ani w nadchodzących latach.

²⁷ Hruszewskij, op. cit., s. 344.

²⁸ Horn, op. cit., s. 17 – 18.

²⁹ Ibidem, s. 17 – 18.

³⁰ Hruszewskij, op. cit., s. 348 – 349.

³¹ Horn, op. cit., s. 18 – 20.

³² Ibidem, s. 19.

Rok 1616 zainicjował najazd o wyjątkowo niszczycielskim charakterze, nota bene pominięty w cytowanym wykazie Horna. Dobrze poinformowani posłowie moskiewscy donosili z Krymu naczelnikowi Urzędu Poselskiego, iż chan Dżanik-Girej ze swymi poddanymi „*polskiego korolia ziemi wojewali i takogo rezorenija na nich ni ot kotorych preźnich krymskich cariej nie bywało ... i stariki, kotoryje po liet 80 – 90 i tie skazywajut, czto takoj wojny oni na litowskich ludiej nie pripomniat*”.³³ Orda bezkarnie splądrowała Braclawszczyznę i nie ponosząc strat powróciła na Krym. Ani władze Rzeczypospolitej, ani Kozaczyzna nie podjęli prób powstrzymania najazdu, zbyt zajęci wzajemnymi sporami, przeradzającymi się w otwarty konflikt.³⁴ Ten sam scenariusz powtórzył się podczas kolejnych najazdów w końcu lutego, na początku września (Podole) i jesienią (Podole, Wołyń).³⁵ Zgoła odmienny stopień aktywności demonstrowali Zaporozcy w basenie czarnomorskim. We wrześniu 12 tysięcy Kozaków sputoszyło Oczaków.³⁶ W kwietniu wyprawa kozacka zbliżyła się na odległość niespełna 70 mil do Stambułu.³⁷ Początek lata przyniósł śmiały pochód niewielkiego oddziału znad Donu (300 osób) na ułusy krymskie.³⁸ W lipcu-sierpniu źródła notują kolejne przedsięwzięcia kozackie, wśród których wysuwa się na czoło oblężenie Kaffy.³⁹ Godny uwagi jest również fakt, iż właśnie wówczas nastąpiły pierwsze w XVII stuleciu zaporoskie rejzy na ułusy tatarskie, rozlokowane na samym Krymie. Desant morski, wykonany na zachodnim wybrzeżu półwyspu poważnie zaniepokoił chana, który wyprawił przeciw Kozakom oddział 2 000 ordyńców pod komendą kałgi, zalecając im nie dopuścić najeźdźców do źródeł pitnej wody. Plan spalił na panewce, bowiem „*Czerkasy dla priesnoj wody k bieregu pristupali i na bierieg wychodili i tatar ot bieriega otbili i krymskije pomorskiye dierewni wojewali*”.⁴⁰ Kozacy nie planowali wówczas zresztą specjalnej wyprawy na Krym, co zdaje się potwierdzać brak jakichkolwiek ruchów w głąb lądu bądź wzdłuż wybrzeża. Ze źródeł moskiewskich wynika, iż wylądowali oni przede wszystkim w celu uzupełnienia zapasów wody pitnej, chociaż nie pogardzili by zapewne łupem z okolicznych osad tatarskich, zaś walkę z ordyńcami przyjęli pod przymusem. Widać więc, iż podobnie jak w latach poprzednich koncentrowali się przede wszystkim na działaniach przeciw Turcji, zmuszając padyszacha do utrzymywania na Morzu Czarnym floty, z którą toczyli boje u ujścia Dniepru w czerwcu i wrześniu.

Wydarzenia roku 1617 dają wszelkie podstawy do twierdzenia, iż pretekstem do najazdów tatarskich stały się właśnie poczynania kozackie z 1616 i początku 1617 r. Dysponujemy bowiem wiarygodnymi świadectwami, iż nawet niekorzystna sytuacja międzynarodowa, nakazująca unikać wojny z Rzeczpospolitą, nie powstrzymała sułtana

³³ Rossijskij Gosudarstwiennij Archiw Drewnich Aktow w Moskwie (dalej RGADA), fond 123 (Dielia Krymskije), 1616, Nr 2, k. 48.

³⁴ Hruszewskij, op. cit., s. 345 – 347.

³⁵ Horn, op. cit., s. 22.

³⁶ RGADA, fond 89 (Dielia tureckije), 1615, Nr 3, k. 295.

³⁷ Ibidem, 1615, Nr 9, k. 48 – 49.

³⁸ Ibidem, k. 109.

³⁹ W „dielach krymskich” Urzędu Poselskiego zachował się opis owego oblężenia, zob. RGADA, fond 123, 1617, Nr 1, k. 40.

⁴⁰ Ibidem.

od zdecydowanych kroków militarnych. Latem tegoż roku domagał się od swego krymskiego wasala wyekspediowania kałgi na ziemie ukraińne. Niemal jednocześnie przeciw Rzeczypospolitej „*postał Iskier-paszu so mnogoju rat’ju i k wołoskomu, i k muntianskomu wojewodom pisał, czto by toż szli na schod s krymskimi liudmi ... a itti die im na Szargorod i Soroku, a ottuda na wsiu polskuju ziemi*”.⁴¹ Niekorzystna dla Porty konfiguracja polityczna pozwoliła ostatecznie zażegnać groźbę wojny, w czym pewną rolę odegrała zapewne skuteczna mobilizacja, przeprowadzona na południowych kresach przez hetmana Żółkiewskiego. Symptomatyczne, iż posiłki kozackie nie dotarły do jego obozu, mimo otrzymania rozkazów.⁴²

Negocjacje hetmana z Iskanderem-paszą nie powstrzymały jednak pustoszących ziemie ukraińne inkursji tatarskich; ofiarą czambułów krymskich i nogajskich padły wówczas Wołyń, Kijowszczyzna, Podole i Ruś Halicka.⁴³ Dla ich powstrzymania Kozaczyzna nie podjęła żadnych działań, nie starając się powstrzymać chociażby pierwszego — lutowego — najazdu Dewlet-Gireja. Watahy ordyńskie, które Szlakiem Czarnym wtargnęły na Kijowszczyznę i Wołyń szacowano na kilka tysięcy wojowników; Zaporozcy mogli bez trudu powstrzymać je własnymi siłami, ale jedynie skromny ich kontyngent włączył się do zarządzonych przez hetmana działań obronnych, i został doszczętnie zniesiony przez napastników.⁴⁴

Rok następny nie przyniósł zasadniczego przełomu w postawie Kozaczyzny, mimo iż Budziacy, a następnie i główne siły ordyńskie niemal bez przerwy gospodarzyli w ukraińskich prowincjach Rzeczypospolitej. Skromny wysiłek militarny Zaporozców sprowadzał się do współudziału w odparciu jednego tylko najazdu.⁴⁵ Gwoli sprawiedliwości należy jednak zaznaczyć, iż główne siły kozackie pod przewodem Piotra Konaszewicza Sahajdacznego wojowały wówczas w Rosji u boku zabiegającego o koronę carów królewicza Władysława, co powodowało ogołocenie Ukrainy ze znacznej części potencjalnych obrońców.⁴⁶

W świetle zgromadzonych faktów teza, iż na przestrzeni dwóch pierwszych dekad XVII w. wkład Kozaczyzny w odpieranie najazdów tatarskich był znikomy, wydaje się być dobrze udokumentowana. Zaporozcy nie tylko nie wykazywali samodzielnej inicjatywy w tej materii, ale nawet dystansowali się konsekwentnie od inicjatyw, podejmowanych przez władze Rzeczypospolitej. Incydentalnie tylko uczestniczyły w tych działaniach skromne liczebnie auxilia zaporoskie. Równocześnie rozmiar szkód, wyrządzonych przez kolejne wyprawy kozackie ułusom tatarskim, należy uznać za stosunkowo nikły, zwłaszcza iż gros ich wysiłków koncentrowało się na zamożniejszym wybrzeżu tureckim. Nie przynosiły uszczerbku potencjałowi militarnemu Chanatu ataki na strze-

⁴¹ Ibidem, 1618, Nr 3, s. 24.

⁴² Hruszewskij, op. cit., s. 358.

⁴³ Nowosielskij, op. cit., s. 87.

⁴⁴ Horn, op. cit., s. 23; por. Żółkiewski, Pisma, s. 305.

⁴⁵ Horn, op. cit., s. 25.

⁴⁶ O pochodzie Sahajdacznego zob. A.L. Stanisławskij, Graždanskaja wojna w Rossii XVII w. Kazaczestwo na pierielomie istorii, Moskwa 1990, s. 178 – 192; por. idem, Istoczniki o russkom pochodie P.K. Sagajdacznego 1618 – 1619 gg. w moskowskich archiwach, [w:] Realizm istoriczeskogo myszlenija. Problemy otieczestwiennoj istorii perioda feodalizma, Moskwa 1991, s. 16 – 17.

gące Krymu twierdze tureckie. Wyjątek stanowi jedyna znaczniejsza wyprawa (1608 r.) podjęta pod nieobecność głównych sił Ordy. Zjawisko to uznać należy za charakterystyczne dla postawy Kozaczyzny również w latach następnych. Wynika stąd równocześnie, iż wyprawy kozackie nie mogły być bezpośrednim powodem najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej. Przedmiot dyskusji może natomiast stanowić skala pośredniego ich wpływu na charakter stosunków między Portą i Rzeczypospolitą, a tym samym określenie w nich miejsca Ordy Krymskiej.

Rok 1619 uznać należy za przystawowy pokój przed burzą. Czambuły nie niepokoiły ziem ukraińskich, jeżeli nie liczyć nieudanego rajdu na Bracławszczyznę, dokonanego w listopadzie przez oddział kilkuset ordyńców.⁴⁷ Wydarzenia lat 1620 – 1621 doczekały się w literaturze przedmiotu gruntownego opracowania.⁴⁸ Z punktu widzenia niniejszych rozważań ich znaczenie posiada dwojaki wymiar. Po pierwsze, właśnie podczas wojny chocimskiej Kozacyzna dowiodła swego znaczącego potencjału militarnego, wnosząc pokaźny wkład w ostateczny sukces Rzeczypospolitej, co wydawało się stanowić zapowiedź przyszłego zaangażowania w obronę granic przed południowym sąsiadem. Po drugie, w r. 1620 oddziały kozackie dokonały znaczącego wypadu na Perekop: „*I był boj u Czerkas s krymskimi ludmi wielikij, a prichodiło die Czerkas połowina s moria, a drugaja suchim putiem konmi i mnogich krymskich ludiej stada łoszadinyje otognali, a nynie w Pierekopi stojat mnogije krymskije ludi, bieregutsia ot Czerkas ... a Czerkasy stojat na Dnieprze w sobran'je mnogije ludi bolszi 40 tysiacz*”.⁴⁹ Charakterystyczne, iż Zaporozcy byli zdecydowani wtargnąć w głąb Krymu tylko wówczas, gdy chan z głównymi siłami pociągnie na spotkanie armii padyszacha, aby przyłączyć się do najazdu na Rzeczypospolitą: „*A prichodit' die Czerkasom na Krymskuju ziemliu w tie pory, Dżanibek-Girej car' i carewicz pojduť na Polskuju i Litowskuju ziemliu, a nynie die ... po tiem wiestiam stoit w Krymu, a posyłajet na Polskuju i Litowskuju ziemliu kałgu Dewlet-Gireja s carewiczzi so mnogimi ludmi*”.⁵⁰ Niezależnie od poczynań kozackich, które w danym momencie bez wątpienia ograniczały rozmiary tatarskiego uczestnictwa w trwającym konflikcie polsko-tureckim, postawa chana uwarunkowana była obawą przed ewentualnymi zakusami najniebezpieczniejszego wśród lokalnych rywali — Szachin-Gireja.⁵¹ Ostatecznie jednak wszystkie wspomniane okoliczności nie powstrzymały głównych sił Ordy od uczestnictwa w wojnie i wydatnego udziału w pogromie armii koronnej pod Cecorą.

W kontekście ówczesnych wydarzeń zainteresowanie budzą doniesienia moskiewskich dyplomatów, wedle których Zaporozcy sprzeciwiali się odsyłaniu przez Rzeczypospolitą na Krym haraczu, proponując obrócenie tych środków na zapłacenie kozackiej dywersji przeciw Tatarom.⁵² Oprócz tego Kozacy atakowali w r. 1620 czambuły ustę-

⁴⁷ Horn, op. cit., s. 32.

⁴⁸ Np. F. Suwara, Przyczyny i skutki klęski cecorskiej, Kraków 1930; J. Tretjak, Historia wojny chocimskiej 1621, Kraków 1921; L. Podhorecki, N. Raszba, Wojna chocimska 1621 roku, Kraków 1979; L. Podhorecki, Chocim 1621, Warszawa 1988.

⁴⁹ RGADA, fond 123, 1620, Nr 10, s. 10.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

pujące z Zadnieprza ku Mołdawii, zadając im poważne straty i odbijając przy okazji poważną część jasyru.⁵³

W r. 1621 ordyńcy dokonali kilku najazdów. Dwa pierwsze z nich, przeprowadzone wspólnie z Turkami słabymi oddziałami, liczącymi kilkuset wojowników, miały miejsce w przeddzień wojny chocimskiej. Dwa kolejne, nieporównanie groźniejsze, były dziełem nogajskich watah Kantemira (IX 1621 r.). W ostatnim przypadku Kozaczyzna nie była w stanie przeciwstawić się napaści, bowiem gros jej sił zaangażowane było pod Chociem.⁵⁴

Kolejny rok nie przyniósł ziemiom ukraińskim spokoju: w czerwcu hordy nieubłaganego Kantemira spustoszyły Pokucie przy całkowicie biernej postawie Kozaczyzny.⁵⁵ Gwoli sprawiedliwości wypada jednak zaznaczyć, iż najeźdźcy nie doświadczali również oporu ze strony wojsk koronnych. W tym samym zresztą czasie Zaporozcy hulali po morzu, dokonując wraz ze swymi dońskimi pobratymcami rajdu na Trapezunt,⁵⁶ zaś dwutysięczny ich oddział pod komendą pułkownika Pirskiego czatował pod Wajłukami na powracające z Moskwy poselstwo krymskie.⁵⁷ Również w roku następnym poselstwo tatarskie nie uszło kozackiej napaści: Zaporozcy zabili 30 osób i wzięli do niewoli chańskiego tłumacza.⁵⁸

Morskie wyprawy Zaporozców, podejmowane w latach 1622 – 1623 samodzielnie, bądź przy wsparciu Kozaków dońskich, doprowadziły padyszacha do takiej wściekłości, iż nie wahał się wziąć pod straż posła Rzeczypospolitej.⁵⁹ Logiczną kontynuacją rozwoju wypadków była sułtańska zachęta dla ordyńskich najazdów na Ukrainę; wedle utartego obyczaju Bachczysaraj nigdy wcześniej nie odmówił wykonania takowej usługi. Sytuację skomplikowała jednak wojna domowa w Chanacie Krymskim, wskutek czego najazdy tatarskie w latach 1623 – 1624 były dziełem wyłącznie budziackich watah Kantemira, stanowiących z przyczyn oczywistych tę część Ordy, która najmocniej ciążyła ku Porcie Ottomańskiej. Pierwsza nawała spadła na ziemie ukraińskie w czerwcu 1623 r., wyprzedzając nieco burzliwe zajścia na Krymie, zaś drugi i trzeci najazd nastąpiły odpowiednio w styczniu i czerwcu 1624 r.⁶⁰

Ciężar prowadzenia wojny z napastnikami ponownie spoczął na barkach regularnych wojsk Rzeczypospolitej, osamotnionych w zapasach z przeważającym wrogiem przez zachowujących zupełną bierność Kozaków. Wzięli oni natomiast udział w wyprawie Stanisława Tyszkiewicza, który w iście kozackim stylu wdarł się w r. 1623 na Krym, korzystając z zacieklej rywalizacji między Mechmed-Girejem i Kantemirem.⁶¹ Zaporozcy podjęli wówczas działania na dwóch kierunkach, uderzając wraz z Tyszkiewiczem od strony Perekopu, oraz samodzielnie — atakując z morza okolice Bałakleja. Moskiew-

⁵³ Suwara, op. cit., s. 113 – 114.

⁵⁴ Horn, op. cit., s. 37 – 39.

⁵⁵ Ibidem, s. 41 – 42.

⁵⁶ RGADA, fond 79 (Dieta polskije), 1622, Nr 1, k. 27.

⁵⁷ Ibidem, k. 45.

⁵⁸ RGADA, fond 123, 1623, Nr 2, k. 42 – 43.

⁵⁹ Ibidem, k. 64.

⁶⁰ Horn, op. cit., s. 42 – 43, 46.

⁶¹ RGADA, fond 123, 1623, Nr 6, k. 44.

scy posłowie pozostawili nader wiarygodny opis całej operacji: „*Priszi pod Perekop polskije i litowskije ludi s potkownikom panom Tyszkiewiczem 20 tysiecz czelowiek i Tatar pobili, i worota Pierekopi wybili, gorod bolszoj wziali, i otsidielisia w małym gorodie... i idut wojnoju k Bakczisaraju, i dierewni żgut i tatar wybiwajut i w połon jemliut, a krymskij die Dżantemir kniaz' nie so mnogimi ludmi usziel i stoit po siu storonu Kamiennogo mostu, zbierajetsia s ludmi i chocziet itti protiwo polskich i litowskich ludiej i Czerkas, a polskije i litowskije ludi i Czerkasy wojujut za dien' jezdy ot Bakczisaraja, a s drugoj die storony pod gorod pod Bałykleju priszło moriem w sudiech czerkas mnogije ludi i protiwo die sudowych Czerkas posziel Smaıt aga*”.⁶²

Wspomniana espedycja była pierwszym polsko-kozackim przedsięwzięciem tej rangi, wymierzonym przeciw posiadłościom chana. Gwoli ścisłości należy dodać, iż znaczących efektów wyprawa nie przyniosła. Po pierwsze zakończyła się ona w ostatecznym rozrachunku porażką sił polsko-kozackich. Mechmed-Girej zawrócił swe pułki i wyrugował napastników z Krymu, zadając im ciężką klęskę.⁶³ Po drugie, uderzenie ominęło ułusy budziackie i osłabiło wydatnie Tatarów krymskich, wówczas mogących stać się sprzymierzeńcami Zaporozców. Nie bez znaczenia jest również okoliczność podniesiona w relacji moskiewskich dyplomatów: Tyszkiewicz wiedział o nieobecności głównych sił chańskich i dlatego właśnie zdecydował się na pochód w głąb Krymu.⁶⁴

Wybuch walk dynastycznych w Bachczysaraju zapoczątkował nowy etap w stosunkach kozacko-tatarskich. Zaporozcy wstąpili wówczas po raz pierwszy w porozumienie z Krymem, przy czym inicjatywa pochodziła od braci Mehmeda i Szachina Girejów. Zawarty na początku r. 1624 sojusz, mający im zagwarantować utrzymanie się u władzy, stał się prologiem do dalszych kontaktów. Przymierze tatarsko-kozackie z lat 1624 – 1629, oraz kwestia ówczesnych stosunków Rzeczypospolitej z Krymem posiada obfita literaturę.⁶⁵

Z punktu widzenia niniejszych rozważań niektóre jego aspekty zasługują na szczególną uwagę. Uznanie budzi przede wszystkim konsekwencją, z jaką Kozaczyzna ukraińska wywiązywała się ze swoich obietnic. Wszelkie wyprawy morskie, podejmowane przez samych Zaporozców bądź przy współudziale Kozaków dońskich, kierowały się niezmiennie przeciw tureckim fortecom, osłabiając tym samym przeciwników chana i kałgi. Szachin-Girej dostrzegał w Zaporozcach nie tylko sojuszników przeciw sułtanowi i Kantemirowi, ale i przeciw innym adwersarzom. W r. 1625 gotujący się do pochodu w granice Rosji planował „*wziasza s soboj Czerkas itti pod Astrachan' i Terki*”.⁶⁶ Nigdy później Kozacy nie czuli się tak pewnie na Krymie, jak w latach 1624 – 1629.

⁶² Ibidem, k. 44.

⁶³ Ibidem, k. 45.

⁶⁴ Ibidem, k. 47.

⁶⁵ Baranowski, op. cit.; por. S. Gołębiowski, Szachin Girej i Kozacy, [w:] Biblioteka Warszawska, 1852, cz. II; S. Rudnyckij, Ukraiński kozacy w 1625 – 1630 rr., [w:] Zapysky Naukowoho Towarystwa im. T. Szewczenka, t. 31 – 32, 1899; I. Krypjakewycz, Kozaczczyna w politycznych kombinacjach 1620 – 1630 rr., [w:] ibidem, t. 117 – 118, 1913.

⁶⁶ RGADA, fond 89, 1625, Nr 1, k. 12.

Sojusz kozacko-tatarski nie oznaczał bynajmniej zaniechania permanentnych najazdów ze strony Tatarów krymskich, a przede wszystkim Budziaków, w najmniejszym stopniu nie objętych kontrolą Girejów. Wręcz przeciwnie: otwarta wojna między Ordą Krymską i Budziacką nie zapowiadała ziemiom ukraińskim spokoju. W styczniu 1624 r. watahy Kantemira dokonały straszliwych spustoszeń na Podolu i Rusi Czerwonej; w samej tylko ziemi halickiej łupem ordyńców padło ponad 70 wsi i 6 miasteczek.⁶⁷ Napastnicy uniknęli poważnych strat. Hetmanowi Stanisławowi Koniecpolskiemu nie udało się przeciwstawić im znaczniejszych sił, zaś Kozaczyzna pozostała bierna.

W maju Kantemir ponownie uderzył na Prawobrzeżną Ukrainę. Nie napotykając poważniejszego oporu murza dotarł na czele swoich czambułów do Medyki, skąd wyekspediował 10 czerwca obelżywe pismo do Zygmunta III, grożąc iż zamierza „*zagony nasze do Białego Morza* (tj. Bałtyku — W.B.) *rozszerzyć*”. Wkrótce potem jeden z zagonów przedarł się aż do Sędziszowa w województwie sandomierskim.⁶⁸ Ostateczny efekt wyprawy okazał się jednak diametralnie odmienny: zgromadziwszy dostateczne siły Koniecpolski rozgromił doszczętnie hordy budziackie 24 czerwca pod Martynowem.⁶⁹ U boku zwycięzców zabrakło oddziałów kozackich.

Kolejny najazd był dziełem Ordy Krymskiej pod wodzą samego Mehmed-Gireja i w sposób oczywisty kolidował z literą tatarsko-kozackiego przymierza. Był to równocześnie przejaw rozbieżności poglądów, zachodzącej między chanem i kałą w kwestii polityki wobec Moskwy i Rzeczypospolitej. Mehmed-Girej skłaniał się wyraźnie ku przymierzu z carem, podczas gdy Szachin-Girej protegował orientację propolską w Bachczysaraju. Wydarzenia lat 1625 – 1628 dowodzą niezbicie, iż w swoich planach chan konsekwentnie ignorował wcześniejsze zobowiązania wobec kozackich aliantów. Nieporównanie większy wpływ na jego poczynania wywierał permanentny przeciwnik — Porta Otomańska. Symptomatyczne, iż pierwszy najazd Mehmeda-Gireja na ziemie ukraińskie uzyskał faktyczną akceptację Kozaczyzny, zabiegającej wówczas po raz pierwszy w swoich dziejach o posiłki ordyńskie przeciw armii koronnej.⁷⁰ Reakcja Bachczysaraju zasługuje na odnotowanie: podczas trwania powstania Marka Żmajły chan zachował całkowitą neutralność, podejmując przygotowania do wyprawy dopiero po jego stłumieniu. Według źródeł rosyjskich u schyłku r. 1625 główne siły Ordy wraz z Mehmedem-Girejem ruszyły ku granicom Rzeczypospolitej.⁷¹ Pod koniec stycznia czambuły spustoszyły Podole, kierując się następnie na ziemie czerwonoruskie.⁷² Przyczyniwszy najechanym prowincjom wiele strat, chan odstąpił za Dniestr unikając walki z wojskiem zebrany przez Stanisława Koniecpolskiego. U boku hetmana znajdował się wówczas niewielki kontyngent kozacki.⁷³

⁶⁷ Horn, op. cit., s. 45.

⁶⁸ Ibidem, s. 46.

⁶⁹ Ibidem, s. 47.

⁷⁰ Nowosielskij, op. cit., s. 116.

⁷¹ RGADA, fond 123, 1625, Nr 8, k. 33; w Rzeczypospolitej najazdu spodziewano się już jesienią, zob. Baranowski, op. cit., s. 43.

⁷² Horn, op. cit., s. 47.

⁷³ Baranowski, op. cit., s. 49.

Podczas następnych inkursji, dokonywanych przez Ordę w czasie funkcjonowania przymierza krymsko-kozackiego, Zaporozcy konsekwentnie uschylali się od udziału w poczynaniach defensywnych Rzeczypospolitej. Wyjątek od tej reguły stanowią działania Kozaków, podejmowane w obliczu dwóch najgroźniejszych najazdów (jesień 1626 i jesień 1629). W pierwszym przypadku Kozacy odmówili zresztą posiłków wojskom koronnym, ale ostatecznie 1500 mołojców pod dowództwem hetmana Michała Doroszenki zasiłowało korpus Stefana Chmieleckiego, przyczyniając się wydatnie do zwycięstwa w decydującej batalii pod Białą Cerkwią.⁷⁴ Należy jednak sprecyzować, iż mowa tutaj o Kozakach rejestrowych; postawa Zaporozców wobec tatarskiej nawały nie znalazła odbicia w źródłach. Brzemie obrony ziem ukraińskich przed uciążliwymi sąsiadami spoczęło więc przede wszystkim na barkach Chmieleckiego, który sprostął temu wyzwaniu znacznie lepiej niż jego poprzednicy.

Lata 1630 – 1631 przyniosły ziemiom ukraińskim krótkotrwały okres wytchnienia. Uwaga Ordy skoncentrowana była na przygotowaniach do zarządzanej przez padyszacha wyprawy przeciw Persji, w której wzięło udział ostatecznie 40 tysięcy ordynców (jesień 1631 – wiosna 1632). Istotną rolę w powstrzymaniu najazdów odegrały zapewne poniesione w ostatnich latach z rąk Chmieleckiego klęski. Nieformalna pacyfikacja nie powstrzymała jednak Kozaków od łupieżczych wypadów na wybrzeże krymskie.

W r. 1630 Zaporozcy spustoszyli osady nadmorskie, korzystając z koncentracji głównych sił wroga na półwyspie. Początkowo padły ich ofiarą ułusy w okolicach Kerczu.⁷⁵ Jesienią półtoratysięczny oddział Zaporozców, zasilony dońskimi ochotnikami, wyruszył się w okolice Bałakleja i wziął wielu jeńców. Następnie napastnicy oddalili się i zajęli się sprzedażą niewolników. Dżanibek-Girej próbował odzyskać jeńców, w związku z czym wyruszył do nich Aleja-murza.⁷⁶

Wyprawy kozackie musiały ostatecznie doprowadzić do reakcji Krymu. Sytuacja międzynarodowa sprawiła, iż tym razem nie doszło jeszcze do odwetowego najazdu, ale reperkusje polityczne były poważne. Aktywność Kozaków w basenie czarnomorskim przyczyniła się wydatnie do zbliżenia turecko-moskiewskiego, którego antypolskie ostrze pozostaje poza dyskusją. Mimo tych poczynąń dyplomacja sułtańska starała się uniknąć otwartej wojny z Rzeczypospolitą. Pasywność ta znalazła wyraz nie tylko w braku reakcji na uchylene się przez Tatarów od wykonania sojuszniczych zobowiązań wobec Rosji w postaci najazdu na ziemie ukraińskie podczas wojny smoleńskiej, ale — i to przede wszystkim — w zaakceptowaniu trzykrotnego najazdu głównych sił Ordy w latach 1632 – 1633 na prowincje moskiewskie!⁷⁷ W tym samym okresie aktywność poczynąń tatarskich przeciw Rzeczypospolitej ograniczona była do najazdów, dokonywanych wyłącznie przez budziackie hordy Kantemira.⁷⁸

Podczas pochodu Dżanibek-Gireja na Moskwę w r. 1633 Zaporozcy kolejny raz wtargnęli na Krym. 1500 Kozaków, wraz z 20 wolontariuszami znad Donu, pociągnęło

⁷⁴ Ibidem, s. 63 – 65.

⁷⁵ RGADA, fond 123, 1630, Nr 1, k. 261.

⁷⁶ RGADA, fond 123, 1631, Nr 7, k. 238.

⁷⁷ Nowosielskij, op. cit., s. 178.

⁷⁸ Baranowski, Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632 – 1648, Łódź 1949, s. 25.

pod Kozłów. Zaniepokojony chan natychmiast wyprawił tam 100 ordyńców, polecając im gromadzić wszystkich, którzy „na Ruś nie poszli i żyli w Kozliwie s wielkim biereżen’jem”.⁷⁹ 9 sierpnia Zaporozcy wtargnęli do miasta, „pograbia ławki i dwory pożgli bież ostatku”, a następnie przystąpili do plądrowania osad między Kozłowem a Bakalem.⁸⁰ Przeciw nim wyruszyło 500 ordyńców pod komendą Mametszy-agi, i było to wszystko co w danym momencie chan mógł przeciwstawić najeźdźcom. Kozacy rozbili ów korpusik i 18 sierpnia podeszli pod mury Bachczysaraju. Nie dysponując dostatecznymi środkami do obrony stolicy Dżanibeg-Girej „s caricami pobieżał w stiep i żydy s żienami iz żydowskich gorodkow pobieżali”.⁸¹ Zaporozcy obozowali pod miastem do 20 sierpnia.

Fortunna wyprawa pozostała bez odpowiedzi ze strony Krymu. Stosunkowo spokojnie przeszły również dla ziem ukraińskich lata 1634 – 1635. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy była wojna domowa, która ponownie wybuchła w Chanacie. Niebagatelne znaczenie miała zapewne wyjątkowo skuteczna obrona granic Rzeczypospolitej, w czym pewien udział mieli również Kozacy. W październiku 1633 r. kilka ich chorągwi uczestniczyło w odparciu najazdu Abazy-paszy.⁸²

Kozaczyzna nie pozostała również na uboczu wydarzeń zachodzących w Ordzie. Idąc za przykładem swych niedawnych rywali Dżanibeg-Girej starał się wykorzystać w swej walce z Kantemirem czynniki zaporoski. W latach 1633 – 1634 dwukrotnie pośpieszyły na Ukrainę poselstwa tatarskie.⁸³ W październiku 1634 r. kałga próbował wejść w porozumienie z Kozakami przygotowującymi kolejny wypad znad Donu na Morze Czarne.⁸⁴ Negocjacje te nie przyniosły wymiernych efektów. Zapewne trafnie konkluduje B. Baranowski, iż Kozaczyzna nie była niechętna idei sojuszu z Krymem, ale nie zamierzała angażować się po stronie tracącego wyraźnie wpływy Dżanibeg-Gireja.⁸⁵

Kolejny chan krymski Inajet-Girej odziedziczył po swoich poprzednikach konflikt z Kantemirem, i zgodnie z utartą tradycją próbował rozstrzygnąć rywalizację z ambitnym panem Budziaku przy pomocy zaporoskich szabel. Ostatecznie chanowi udało się pozyskać auxilia kozackie, które pod komendą Pawluka przyłączyły się do jego armii.⁸⁶ Niestety, źródła nie dają dostatecznych podstaw dla określenia liczebności tych oddziałów, oraz ich roli w działaniach militarnych. Wkrótce potem karta się odwróciła i sam Pawluk starał się pozyskać posiłki ordyńskie podczas powstania 1637 r., ale Tatarzy zachowali neutralność.⁸⁷ Były to zarazem ostatnie akordy porozumienia kozacko-krymskiego w okresie poprzedzającym powstanie Chmielnickiego. Charakter ich dowodzi niezbicie, iż sojusz z r. 1624 nie był zdarzeniem przypadkowym; Kozaczyzna i Orda wkroczyły w okres ściślej współpracy dyplomatycznej i militarnej.

⁷⁹ RGADA, fond 123, 1631, Nr 9, s. 213.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem, s. 215.

⁸² Pamiętniki o Koniecpolskich, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 271.

⁸³ Baranowski, op. cit., s. 25.

⁸⁴ RGADA, fond 123, 1634, Nr 5, k. 235.

⁸⁵ Baranowski, op. cit., s. 38.

⁸⁶ Ibidem, s. 38, 62 – 63.

⁸⁷ Ibidem, s. 93; Rawita-Gawroński, op. cit., s. 74.

W latach 1636 – 1638 Rzeczpospolita nie doświadczyła poważniejszej napaści, oprócz drobnych najazdów 1636 r. Z drugiej strony należy pamiętać, iż hetman Koniecpolski stale utrzymywał swoje hufce w gotowości. Jedynie w trakcie powstania kozackiego południowe rubieże pozostały nieosłonięte, ale Orda nie podjęła ryzyka. Istotne znaczenie dla zrozumienia ówczesnej polityki krymskiej ma zmiana układu sił w całym regionie, wywołana opanowaniem przez Zaporozców i Dońców Azowa.⁸⁸ Licząc się z realną możliwością wojny przeciw Państwu Moskiewskiemu dwór sułtański zainteresowany był pacyfikacją stosunków z Rzeczpospolitą. Tymi właśnie względami tłumaczyć należy, iż Wysoka Porta nie tylko zabroniła Tatarom w jakiegokolwiek formie niepokoić granice Rzeczypospolitej, ale powstrzymała się również od jakichkolwiek działań odwetowych za tradycyjne już napaści kozackie.⁸⁹

Dopiero w r. 1640 chan krymski zorganizował kolejną wyprawę. W pochód ruszyły główne siły krymskie pod dowództwem jego brata — Islam-Gireja.⁹⁰ Następstwa najazdu były wyjątkowo poważne. Wedle słusznej konstatacji Baranowskiego była to najgroźniejsza napad tatarska od czasów wojny chocimskiej. Najdotkliwiej odczuła jej skutki Kijowszczyzna. Mimo, iż Orda posuwała się Czarnym Szlakiem, pustosząc znaczną część terytoriów kozackich, nie napotkała tam na opór. Brak również danych o udziale Zaporozców w przygotowywanej przez hetmana Koniecpolskiego odsieczy, której zresztą nie udało się ukarać napastników. Tatarzy uniknęli walki i wycofali się z bogatym łupem.⁹¹

Ostatnie najazdy tatarskie przed powstaniem Chmielnickiego miały miejsce w latach 1643 – 1644. Kozaczyzna nie przyłączyła się do działań obronnych. Oddziałów zaporoskich zabrakło zarówno w wojskach księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, jak i u boku hetmana Koniecpolskiego, skutecznie odpierających najeźdźców. Kozacy ograniczyli swoją aktywność do napaści na powracających z Moskwy posłów chańskich, oraz do incydentalnych potyczek z niewielkimi zagonami tatarskimi.⁹² Nie da się więc powiązać tych wydarzeń z rzeczywistymi przyczynami krymskich incursji, aczkolwiek Bachczysaraj w kontaktach dyplomatycznych z Rzeczpospolitą tradycyjnie tłumaczył swoje agresywne poczynania „swawolą kozacką”.⁹³

Reasumując, udział Kozaczyzny ukraińskiej w obronie granic Rzeczypospolitej przed najazdami tatarskimi w pierwszej połowie XVII w. nie był ani znaczny, ani też stabilny.

⁸⁸ W historiografii utrwaliła się tradycja przypisująca zdobycie Azowa w 1637 r. przede wszystkim Kozakom dońskim, podczas gdy świadectwa źródłowe pozwalają przypisać Iwii część tego sukcesu Zaporozcom, w których poczynaniach na przestrzeni całego półwiecza kwestia azowska zajmowała poczesne miejsce, zob. W.A. Brechunienko, *Istoczniki o swiazach zaporozskogo i donsogo kazaczestwa w pierwoj połowinie XVII wieku*, Dniepropietrowsk 1990 (maszynopis rozprawy kandydackiej w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Dniepropietrowskiego); idem, *Stosunki ukraińskoho Kozactwa z Donom u XVI – seredyni XVII st.*, Kyjiw 1998, s. 212 nn.

⁸⁹ Baranowski, op. cit., s. 97.

⁹⁰ Ibidem, s. 107 – 112.

⁹¹ Ibidem, s. 113.

⁹² Ibidem, s. 129.

⁹³ Ibidem, s. 129.

Do połowy lat dwudziestych Kozacy nie brali faktycznie udziału w defensywnych przedsięwzięciach strony polskiej, zaś ich pochody czarnomorskie wymierzone były przede wszystkim w posiadłości tureckie. Na przestrzeni pierwszych dwóch dekad jedynie dwie wyprawy podjęto przeciw Tatarom, które nie przyczyniły im zresztą znaczniejszych strat. Należy również podkreślić, iż wszystkie wyprawy kozackie na Krym podejmowane były pod nieobecność głównych sił przeciwnika.

W następstwie wojny chocimskiej nastąpiła krótkotrwała reorientacja polityki kozackiej, korespondująca z aktywizacją obronnych działań Rzeczypospolitej. Zaporozcy wspierali wówczas poczynania Stefana Chmieleckiego, zaś w ich traktacie z Mechmed-i Szachin-Girejami znalazło się zobowiązanie Krymu do zaniechania najazdów pustoszących ziemie ukraińskie. Niemniej, obrona przed nawałą tatarską nigdy nie stała się sprawą całej Kozaczyzny.

Konstatacje powyższe budzą nieuchronne pytanie, w jakim stopniu aktywna postawa Kozaków mogła przyczynić się do likwidacji tatarskiego zagrożenia. Wydaje się, iż w omawianym okresie potencjał demograficzny i militarny kozactwa pozwalał na zorganizowanie skutecznego oporu, zwłaszcza iż większość ówczesnych najazdów uznaje za drobne, lub co najwyżej średnie. Nie bez znaczenia jest również cecha charakterystyczna taktyki ordyńskiej, nakazująca unikać walki z regularnymi siłami Rzeczypospolitej, czemu sprzyjało działanie rozproszonymi zagonami na znacznej przestrzeni. W przeciwieństwie do ociężałej i niewydolnej maszyny militarnej państwa, ruchliwe siły kozackie mogły stać się skutecznym remedium przeciw owym lotnym czambułom. Współpraca polsko-kozacka mogła doprowadzić do zminimalizowania tatarskiego zagrożenia, bowiem we wszystkich wypadach, gdy Zaporozcy aktywnie uczestniczyli w działaniach obronnych, lub gdy Rzeczypospolitej udawało się zgromadzić na czas odpowiednie siły, napastnik ponosił dotkliwe klęski.

Z drugiej strony nie można pominąć okoliczności poważnie ograniczających zainteresowanie Kozaków obroną granic. Narastający konflikt polsko-kozacki w istotny sposób ograniczał możliwość aktywnego uczestnictwa Zaporozców w krymskiej polityce Rzeczypospolitej. Aktualny stan polsko-kozackich stosunków determinował każdorazowo wybór potencjalnych form ich aktywności: wyprawy na morze, uderzenia na Krym, lub połączenia się z wojskami koronnymi. Najdobitniejszą ilustracją tej prawidłowości służy widoczna współzależność wydarzeń z lat 1620 – 1621 i polityki Piotra Sahajdacznego.

Wydaje się, iż istotny wpływ na zróżnicowanie poczynąń Kozaczyzny miały zachodzące wewnątrz niej przemiany społeczne; nie wydaje się dziełem przypadku, iż oddziały współdziałające z armią królewską rekrutowały się z Kozaków rejestrowych. Niezależnie od powyższego należy stwierdzić, iż w pierwszej połowie w. XVII Kozacy nie odegrali istotnej roli w obronie ziem ukraińskich przed tatarskimi najazdami. Wysiłek ten spoczął przede wszystkim na barkach Rzeczypospolitej. Stopień skuteczności owych poczynąń to zgola odrębna kwestia.